

Dr hab. Magdalena Mikołajczyk

Kraków 28.05.2024

Instytut Politologii, WNS, Uniwersytet Wrocławski

Recenzja osiągnięcia habilitacyjnego, monografii pt. *Państwo i wojna w kauzalnym związku. Zoon politikon = homo militans*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2023, ss. 582 oraz dorobku naukowego pani dr Justyny Otto.

Doktor Justyna Otto jest pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego, zatrudnionym na etacie adiunkta w grupie pracowników badawczo-dydaktycznych na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych w Katedrze Nauk o Państwie i Administracji Publicznej. Jest absolwentką studiów politologicznych (specjalność europejska) i doktorem nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Stopień doktora uzyskała na podstawie rozprawy pt. *Przywódca polityczny elementem konstytutywnym reżimu politycznego*, pisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Sulowskiego, obronionej w macierzystej jednostce.

Do oceny dorobku w postępowaniu awansowym, oprócz monografii swojego autorstwa, wymienionej jako osiągnięcie, Habilitantka dołączyła wniosek, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, dane dokumentujące przebieg kariery naukowej oraz przedstawiła wykaz pozostałych recenzowanych prac naukowych, które powstały w trakcie jej kariery akademickiej w wyniku prowadzonych badań i rozwijania zainteresowań naukowych (od zakończenia studiów magisterskich w 2006 roku do 2024 r.). Ponadto dołączono wykaz certyfikatów, grantów badawczych, pełnionych funkcji kierowniczych, konferencji z udziałem własnym, ról pomocniczych w przewodach doktorskich prowadzonych w jednostce, staży naukowych i innych form zaangażowania dydaktycznego i organizacyjnego.

### **Charakterystyka i ocena osiągnięcia habilitacyjnego**

Wskazana jako osiągnięcie naukowe książka *Państwo i wojna w kauzalnym związku. Zoon politikon = homo militans*, opublikowana została przez Dom Wydawniczy „Elipsa” i jest zgodnie z zapisem ustawowym monografią naukową, recenzowaną (przez prof. dr hab. Andrzeja Antoszewskiego oraz prof. dr. hab. Bolesława Balcerowicza), opublikowaną przez wydawnictwo, które w roku druku monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie

sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. A. Jest to obszerna rozprawa (ss.582), o trudnej do zakwalifikowania specyfice, jest monografią (z dość ekstremalnym podejściem do kwestii wyczerpywania tematu), w której współwystępują porządek chronologiczny (narracja historyczna) oraz artykułowane są zagadnienia historii powszechnej i historii ustroju, socjologii polityki, socjologii wojska, myśli politycznej, etyki. Nie jest to wbrew zapowiedziom (czy ambicjom) synteza, w wielu miejscach zaprezentowano detaliczne dane, niezauważalne są zabiegi tworzenia uogólnień lub generalizacji.

W książce podjęto problematykę tyleż archaiczną, co aktualną. Nietrudno zrozumieć intencje autorki, która, powołując się na prace chociażby Franciszka Ryszki, wskazuje istniejący od wieków nurt myśli reprezentowany przez badaczy zainteresowanych uwikłaniem ról politycznych i wojskowych, wpływem różnych rodzajów polityki na wojnę i determinantami wojen, do których można niewątpliwie zaliczyć niektóre rodzaje grupowych interesów. Aktualność zagadnień, o których mowa jest pochodną wojen toczonych za naszą granicą, wojen na Bliskim Wschodzie, innych jeszcze wykazywanych w Global Conflict Tracker. Trudno też zakwestionować możliwość umieszczenia tego typu przedmiotu badań w polu badawczym właściwym dla dyscypliny nauk o polityce i administracji, choć – jak wskazuje kwerenda – dużo częściej i w oczywisty sposób podejmuje się ten typ problematyki w naukach o bezpieczeństwie lub stosunkach międzynarodowych. Korzystając z dorobku tych nauk oraz z historiografii, Habilitantka stara się łączyć różnego typu dyskursy, włącznie z przywołaniem klasyków myśli politycznej, od starożytnych filozofów po Bertranda Russela.

We wstępie do pracy oraz w autoreferacie Habilitantka omawia motywację do podjęcia badań, przedstawia cele i założenia badawcze, formułuje trzy hipotezy. Pierwsza mówi o kauzalnym związku państwa i wojny, stanowiącym sprzężenie zwrotne, determinowaniu ustroju i funkcjonowania państwa przez funkcje wojny i determinowaniu sposobów prowadzenia wojny przez ustrój i funkcjonowanie państwa. Druga o istnieniu związku koniecznego między państwem a wojną, związku determinowanego właściwościami człowieka, jego polityczną i wojującą naturą. W sformułowaniu trzeciej hipotezy autorka wskazuje charakterystykę procesu, pisząc, że rozwój cywilizacji ludzkiej to jednokierunkowa droga ku budowie państw jako organizacji życia ludzkiego, rozwiązujących spory za pomocą polityki z wykorzystaniem dyplomacji (środków pokojowych) lub wojny.” (s. 17). Wszystkie trzy tezy budzą moje wątpliwości nie ze względu na stopień uogólnienia czy szczegółowości, ale ze względu na nieempiryczny charakter i brak warunków ich sprawdzalności. W pierwszym przypadku, bez szeroko zakrojonych badań, można znaleźć przykłady falsyfikujące obie

formułowane zależności – toczono wojny, które nie zmieniały ustroju państwa lub są państwa o tożsamy ustrojach, których zaangażowanie wojenne wynika z cech lub kontekstów bynajmniej tu nie wspomnianych. Druga teza ma charakter zbliżony do sądu wartościującego, nie da się operacjonalizować natury ludzkiej, określenia *zoon politicon* i *homo militans* są rodzajem etykiet, wzorcami dającymi się odczytać z określonego typu ludzkich aktywności. To że ludzie są różni nie wymaga dowodu, tego, że takie lub inne cechy ludzkie wpływają na istnienie państwa lub prowadzenie wojen wymaga dowodów wykraczających poza analizy literatury przedmiotu. Z kolei postrzegana linearność i progresywność cywilizacyjnego procesu (ku nieuniknioności państw i nieuchronności wojen) także pomija istnienie szeregu zmiennych o charakterze technologicznym, ekonomicznym czy kulturowym. Na dodatek ma historiozoficzny, teleologiczny, charakter – nie da się ani dowieść, ani sfalsyfikować. Oryginalnym był sformułowany dekadę temu trylemat globalizacji Daniego Rodriki, podobnie zresztą nierozstrzygalny, choć umożliwiający intencjonalną obserwację ważnych społecznych procesów. Trudno natomiast nie przytaknąć Habilitantce, że wojna zawsze i wciąż może zmuszać do refleksji przedstawicieli różnych dyscyplin nauki, zwolenników konkurencyjnych paradygmatów lub teorii. Wiele pomysłów a następnie rozstrzygnięć zmieniało postrzeganie przyczyn i skutków wojen, ich dotychczasowe ramy interpretacyjne, że wspomnę o determinantach związanych z położeniem geograficznym czy takimi zmiennymi jak wiek lub płeć.

Nie czyniąc tego we wstępie do monografii (co nie jest uchybieniem), w autoreferacie Habilitantka artykułuje następujące pytania badawcze; jak państwa, ich formy, systemy polityczne, reżimy polityczne były determinowane przez wojnę, groźbę wybuchu wojny/funkcje wojny oraz tych, którzy te funkcje wypełniali? Jak ustrój państwa zależał od funkcji wojny i odwrotnie, jak sposób prowadzenia wojen, reagowania na agresję zewnętrzną i wewnętrzną zależny był od struktury państwa? Gdzie szukano źródeł wojen? Kto i jak wojował? Kto i jak powinien wojować? Dlaczego toczono wojny? Jak wojowanie wpływało na państwa i społeczeństwa, narody, jak je kształtowało? Jak wojsko wpływało na ustrój państwa? Jak wyglądają zależności pomiędzy tym, co cywilne i tym, co wojskowe? Czy szukano alternatywy dla wojny?

Prezentowany zestaw pytań uwidacznia kłopot z podjęciem decyzji na temat przedmiotu badań, zakresu badań, a także – wobec proponowanych hipotez – operacjonalizacji problematyki. W sumie autorka nie informuje czy jej badania dotyczą zagadnień historycznych, są ustalaniem faktów, czy jednak analizą dyskursu lub dyskursów na temat wojny (a to jednak

diametralnie zmienia rodzaj właściwych źródeł i technik badawczych). Pytanie o podmioty „wojujące” daje się zrozumieć – w książce znajdujemy liczne tego przykłady, kontrowersyjne jest pytanie o powinności, normatywne, bez precyzowania czasu i miejsca. Zaznaczyć trzeba, że we wstępie pracy, poza entuzjazmem dla syntez, nie umieszczono uzasadnienia ram czasowych badań, kryteriów selekcji wykorzystywanych przykładów, uzasadnienia takiej a nie innej periodyzacji.

Prezentacja przedmiotu badań we wstępie (a także autoreferacie) wykazuje deficyt teoretycznego podłoża dla prowadzonych analiz. Trudno uznać, że dla szukania prawidłowości, dla badań zaprojektowanych z takim rozmachem, właściwą ramą teoretyczną są strategiczne rozważania Sun Zi lub Carla von Clausewitza (autoreferat s. 8). Nie mniej przesądzać jakie podejście jest właściwsze w prezentacji procesów równoległej i sprzężonej ewolucji struktur państwa i sił zbrojnych, polityki i wojny, nie trzeba też tego literalnie dekretować – warto jednak być świadomym paradygmatów możliwych do wykorzystania, ale konkurencyjnych, zmuszających do dyscypliny w porządkowaniu faktografii i narzucających kryteria logicznego wnioskowania.

Metodologia badań, czy opis propozycji metodologicznej (w autoreferacie) zawiera niestety szereg mankamentów, do których można zaliczyć:

- Brak rozstrzygnięć dotyczących pojęć wykorzystywanych w pracy, doprecyzowania (przy całym stopniu historycznej złożoności tych kwestii) jak autorka rozumie centralne kategorie państwa i wojny, gdzie się wojna zaczyna a gdzie kończy, jak ją odróżnić od innych typów konfliktów (w pracy zdarza się też utożsamiania państwa z jego aparatem lub ustrojem, wymienne operowanie pojęciami państwo lub polityka);
- Niedookreślenie jak rozumiany jest związek przyczynowy oraz czy zakłada się wyjaśnianie przyczynowe i jeśli tak to czego (wojny?). Brak argumentacji czy państwo i wojna są określonego typu stanami rzeczy, między którymi możliwe są relacje, w tym relacje przyczynowe. Nie do końca też precyzyjnie zostało wyartykułowana czego przyczyną jest wojna, gdy rzecz dotyczy państwa – jego istnienia, ustroju, reżimu, sposobu funkcjonowania, trwałości. Jeśli zaś państwo i wojna traktowane są jako osadzone w historii ludzkości konstrukty społeczne, to brakuje odpowiedzi na pytanie, jakie państwo, jaka polityka państwa (w autoreferacie Habilitantka używa obu tych pojęć) uprawdopodobnia jaki rodzaj wojny?

- Deklarowanie w autoreferacie metod, które nie były wykorzystywane w procesie badawczym, z podręcznikowym ich wymienieniem (historyczna, komparatystyczna, instytucjonalno-prawna, systemowa...) i dość kuriozalną deklaracją, że stosowano metodę behawioralną bo polega ona na analizie „zachowani jednostek ludzkich i złożonych z tych jednostek grup ludzkich” (s. 14). W innych miejscach autorka deklaruje podejście interpretatywistyczne i ambicje formowania teorii normatywnych.
- Arbitralne oznaczanie prowadzonych badań mianem badań opartych na metodach jakościowych (s. 10 autoreferatu), w rozumieniu, że jeśli nie stosuje się metod ilościowych, to alternatywą są jakościowe. W pracy wszak nie wykorzystywano obserwacji, obserwacji uczestniczącej, wywiadów indywidualnych lub zogniskowanych wywiadów grupowych oraz szeregu innych tak kwalifikowanych w naukach społecznych.
- Błędy wykraczające poza wadliwość stylu np. „... rezultatem prowadzonego przeze mnie procesu badawczego jest przekonanie...” (s. 9 – autoreferat). Nawet jeśli uznamy, że badania mają się finalizować przekonaniem to przekonanie, o którym mowa w dalszej części autoreferatu (a także książki lub opracowań traktowanych jako „rama teoretyczna badań”) sprowadza się do konstatacji, że państwa tylko w ostateczności powinny stosować wojnę, wówczas gdy zawodzą inne środki stosowane w polityce (np. w stosunkach międzynarodowych).

Perspektywa, w której ocenia się działania polityczne, wojskowe, porównuje determinanty decyzji (politycznych, wojskowych), szuka się korelacji lub mocniej - związków przyczynowo skutkowych obserwowalnych w obu tych obszarach nie jest czymś oryginalnym. Wszak istotą problematyki badawczej są pytania o zależności między przedmiotami, faktami i zjawiskami. Także o zależności przyczynowe. Te zaś jeśli nie są zależnościami pozornymi muszą spełniać określonego typu warunki. Klasyczne prace polskich autorów (S. Nowak, J. Topolski, T. Pawłowski, J. Karpiński) z metodologii humanistyki lub/i metodologii nauk społecznych określają zależność przyczynową między zmiennymi x i y w sposób probabilistyczny (gdy analiza dotyczy danych empirycznych) lub deterministyczny (gdy zakłada się bezwyjątkowość relacji, dedukuje konsekwencje tych założeń, weryfikuje obserwacje). Autorka przyjmuje założenia wręcz fatalistyczne, z odwołaniem do natury ludzkiej jako podstawowego czynnika wyjaśniającym powtarzalność wojen. Literacko atrakcyjne *homo militans* nie jest zmienną, która by wyjaśniała wojny w sposób wyczerpujący. W monografii niewiele treści odnosi się do wojen jako sposobów poszerzania terytoriów, rywalizacji o dostęp do określonego typu

zasobów, kurczących się współcześnie. Pominąwszy emergentyzm wyjaśnień opartych na założeniach dotyczących cech człowieka (natury ludzkiej), rozumowanie: wojna i państwo są w przyczynowym sprzężeniu ma daleko idące anarchistyczne konsekwencje.

Źródła wykorzystane w badaniach to wyłącznie źródła pośrednie i wtórne, uznać można nawet, że taki był zamysł autorki, by nie korzystać z dokumentów, norm prawnych (konwencji międzynarodowych czy wojennych umów i in.), materiału wykraczającego poza historiografię, a w jej ramach historię wojen, wojskowości i ustroju oraz innego typu publikacje jeśli ich tematyka wiąże się z wojną, incydentalnie porusza zagadnienia, choćby w aspekcie etycznym. Rzutuje to na deficyt wiedzy prawnej, w części dotyczącej ewolucji sposobów prowadzenia wojen, głównie z zakresu prawa międzynarodowego. Uzupełnieniem w dwóch pierwszych częściach rozprawy są traktaty filozoficzne a nawet takie źródła jak Biblia. Bibliografia pracy jest imponująca, są to książki i artykuły naukowe autorów polskich i zagranicznych, w tym ostatnim przypadku nie tylko w języku angielskim, także w niemieckim i hiszpańskim. W bibliografii i odnośnikach znajdujemy także szeroki wybór monografii z zakresu stosunków międzynarodowych lub socjologii polityki, biografii, rozpraw filozoficznych, z historii doktryn, myśli społecznej i politycznej, ponadto myśli wojskowej (niekiedy w kilku wydaniach lub w wersji oryginalnej i tłumaczonej). Erudycji dowodzi sięganie do reportażu i literatury, wśród cytowanych autorów znaleźli się Ryszard Kapuściński, Barbara Tuchman, Arturo Pérez-Reverte itp.

Struktura tej rozprawy jest skomplikowana, nie ma jednego kryterium (skorelowanego z artykułowymi we wstępie pytaniami badawczymi czy hipotezami) determinującego układ rozdziałów i podrozdziałów. Znać trudności jakie miała autorka z utrzymaniem porządku chronologicznego i problemowego. Egzemplifikacją są dane dotyczące najemników z wojen współczesnych (w zatoce Perskiej, w Iraku, w bliskowschodnich konfliktach) w podrozdziale o ewolucji najemnictwa umieszczonym w rozdziale relacje „państwo – wojna w nowożytności”, gdy zaraz potem omawiana jest wojna trzydziestoletnia (s. 180-181), podrozdział o reżimie północnokoreańskim numerowany 5.6.1, gdy nie ma kolejnego, korespondującego pod względem treści. Niekoniecznie komponują się z celem pracy fragmenty poświęcone myśli pacyfistycznej. Powtarzalne treści umieszczone są w podrozdziałach zatytułowanych „*Homo militans*. Czynniki antropologiczne jako uzasadnienie wojny”, „Ku alternatywie dla wojny. Mrzonki o pokoju”, lub „Wojny sprawiedliwe”. W ostatnim rozdziale, podrozdział pt. *Homo militans* nie zawiera prezentacji poglądów myślicieli wypowiadających się o właściwościach natury ludzkiej, instynktów, frustracji i agresji, co byłoby konsekwentną

kontynuacją, ale wywody dotyczące demokratyzacji wojskowości, cywilnej kontroli wojska, wojska jako grupy interesu, z traktowanymi jako *case studies* przykładami z Egiptu lub Turcji, retrospektywnym i współczesnym opisem pretorianizmu. Niektóre części otwiera analiza ustroju państwa, w innych wyeksponowane są zagadnienia kształtujących się formacji wojskowych lub konkretnych wojen. Niektóre z podtytułów zawierają podkreślenia tez pracy typu: wojna w stałym związku z polityką, państwo i wojna w stałej i wiecznej relacji, wojna jako konieczność, pokój jako skostnienie, wojna jako sprawdzian dla państwa. Przyjęta dla rozdziałów periodyzacja pozwoliła wyodrębnić części dotyczące starożytności, średniowiecza, nowożytności, XX i XXI wieku (wiek XIX zasłał włączony do nowożytności).

Prezentowane procesy ewolucji państwa i zmian identyfikowanych jako rekonstrukcja rodzaju wojska i charakteru wojny, przynajmniej do XX wieku, ograniczone są do Europy, z ewentualnymi odchyleniami a to do starożytnego Egiptu lub na Daleki Wschód. Także w czasach nowożytnych skupiono uwagę na wydarzeniach kontynentalnych, bez wglądu w różnice między mocarstwami kolonialnymi a innymi terytoriami stanowiącymi teatr toczących się wojen. W rezultacie tego, zakładam, że niezamierzonego europocentryzmu, czytelnik może zyskać wrażenie, że podboje kolonialne to nie wojny a państwowość na innych kontynentach jest wynikiem procesów imitacyjnych, swoistej dyfuzji kultur politycznych i prawnych.

Ostatnia część pracy, zawiera kalejdoskop ocen formułowanych przez historyków, socjologów, badaczy polityki i zagadnień wojskowych, polemologów. Bez wątplenia trafne są wszelkie uwagi o autotelizacji wojny, konstrukcji mitów, technologicznych przyczynach i społecznych następstwach wojen, szczególnie w odniesieniu do I wojny światowej. Podobnie trudno kwestionować przypomnienie metaforyzowania polityki jako wojny i, choć to nie zostało tak nazwane, polityki historycznej budującej morale na okoliczność wojny projektowanej przez rządzących lub stanowiącej potencjalne zagrożenie. Nie podjęto jednak próby krytycznej odpowiedzi na wylaniające się z wszystkich badanych dyskursów pytania: czy każda wojna jest funkcjonalna dla państwa, także przegrana? Czy apoteoza wojny jest indyferentna ideologicznie? W tym drugim przypadku szczególny brak refleksji temu poświęconej dotyczy wypowiedzi zaczerpniętych z rodzimej literatury. Centralne dla problematyki zagadnienie a więc czy rodzaj reżimu politycznego uprawdopodobnia wojnę, nie zostało zaktualizowane. Habilitantka odwołując się do Huntingtonowskiej koncepcji fal demokracji, pokazuje rolę wojska w procesie dedemokratyzacji (wymieniając wojskowe reżimy drugiego odpywu, także właściwe dla kontynentu południowoamerykańskiego), powołuje się dalej na teorię demokratycznego pokoju, nie aktualizuje jednak tych koncepcji,

nie proponuje autorskiego i współczesnego rozumienia tych zależności. W sumie nie ma też wyraźnego rozstrzygnięcia czy państwo demokratyczne jest podmiotem inicjującym wojny, choć są informacje o „wymknięciu” się zarządzania w tym zakresie spod kontroli państwa (nie próbowano sformułować odpowiedzi na pytania o to, na ile rzecz się wiąże z rywalizacją ekonomiczną, globalizacją, kapitałem angażowanym w działania militarne, testowaniem innowacji technologicznych). Wspomniany wyżej europocentryzm pozwala marginalizować o ile nie ignorować konieczność oceny także wojen toczących się współcześnie w państwach upadłych czy dysfunkcyjnych. Jeśli ten wątek jest poruszany to z nadreprezentacją wyjaśnień figury warlorda, nie zaś w kontekście problemów wewnętrznych i zewnętrznych powtarzalnych w państwach, na których terenie toczy się wojna. Nie kwestionując znaczenia armii jako dość kontrowersyjny odbieram podtytuł o armii jako czynniku stabilizującym w państwie, szczególnie z próbą dowodzenia za pomocą przykładów z kręgu kulturowego islamu. Podobnie zaskakujące jest poświęcenie niewielkiej uwagi powstaniu nowych technologii, produkcji broni, czy podmiotom uwikłanym w rywalizację na tym polu przy omawianiu demonopolizacji pozycji państwa, wojen XXI wieku. Odwołując się w ostatniej części książki do trafnych charakterystyk konfliktów asymetrycznych i wojen hybrydowych, poglądów redefiniujących pojęcie wojny, Habilitantka nie próbuje formułować własnych wniosków, polemik, rewizji prezentowanych konstatacji np. o zaniku działań identyfikowanych z wojną konwencjonalną.

Konstrukcja narracji w opracowaniu mającym ambicje naukowe i podręcznikowe z pewnością wymaga przetworzenia ogromnego zasobu informacji, swobody wypowiedzi, indywidualnego stylu. Habilitantka stara się wzbogacić narrację odniesieniami do literatury, pieśni, cytuje reportaże i opracowania popularnonaukowe. Każdy rozdział i podrozdział opatrzony jest stosownym mottem.

Wiele treści tylko z pozoru odpowiada założeniom badawczym, są to redundantne wobec problematyki badawczej sprawozdania z lektur, których przedmiotem są zagadnienia przeróżne, z jednym wspólnym tematem – wojna. Habilitantka wprowadzie zaznacza w właściwym sobie stylu, że „poszczególne obszary namysłu nie stanowią rozłącznych pól, lecz nakładają się na siebie”, nie usprawiedliwia to jednak powtórzeń stosowanych niejako w zastępstwie wniosków, które nie powstały.

Oczywistymi są konstatacje dotyczące tego, że państwo może się wzmacniać, degenerować, może nawet być unicestwione w wyniku wojny a wojny – sposób ich prowadzenia, wykorzystywane w ich ramach zasoby - zależą od państwa. Nie wydaje się jednak, że poza korelacją, bardzo skądinąd skomplikowaną, istnieje związek przyczynowy,



który Habilitantka chciałaby opisać i wyjaśnić. Wojny – co dobrze zostało przedstawione – ewoluowały, zmieniały się ich funkcje, podobnie jak zmieniały się właściwe państwom systemy polityczne (reżimy) i komplikowały się struktury administracji i zarządzania wojskiem. Mankamentem być może jest samo niedookreślenie jak rozumiana jest przyczyna jakiegoś stanu rzeczy, wszak przyczyny wojen były bardzo różne, wśród nich to co powtarzalne wiązało się z położeniem geograficznym, dyfuzją ekonomicznie uwarunkowanej ekspansywności, ambicjami przywódców. Zatem w niewielkim tylko stopniu zostałam przekonana, że da się w sposób metodologicznie uprawniony obserwować przyczynowe zależności między państwem i wojną – nie dociekając skądinąd czy Habilitantka utożsamia państwo i politykę, czy chcąc zagadnienie ocenić w perspektywie procesu historycznego nie sięga za daleko i niezbyt dobitnie tłumaczy o jaki rodzaj państwa chodzi, czy faktycznie, założenie, że państwo i wojna są konstruktami społecznymi jest uprawnieniem do założenia związku o charakterze przyczynowym. Daleko prościej jest operować w wyjaśnianiu przyczynowym kategoriami koherentnymi – zdarzenia lub stany rzeczy.

Praca ma charakter deskryptywny, przeglądowy, w dużej mierze jest zdeterminowana językiem materiału źródłowego, rozpraw, których przedmiotem są wojny, podmioty zaangażowane w walkę lub państwa i ich ustroje. Habilitantka bardzo ostrożnie formułuje własne wnioski, hojnie natomiast użycza przysłowiowej trybuny autorom zaliczanym do klasyków filozofii politycznej, badaczom współczesnym, także tym, których twórczość jest mniej znana. Mocno rozczarowujące było odkrycie, że na treści ostatniego rozdziału, dotyczącego wojen współczesnych, składa się szereg cytowań i omówień prac innych autorów, nie zaś propozycja autorskiej odpowiedzi na pytania badawcze.

Konsekwencją interdyscyplinarnego bricolażu jest niespójność, utrudniająca recepcję myśli Habilitantki, tez formułowanych przez nią samą, właściwych po pierwsze - dla problematyki badawczej, dla pytań o istnienie związku przyczynowego, identyfikowalnego od starożytności do czasów współczesnych (czytaj – dającego się zauważyć, opisywanego w literaturze), po drugie - dla rozumienia procesów historycznych, ewolucji struktur państwowych i wojskowych, przyczyn i konsekwencji wojen. Bez względu na to na ile jest oryginalną tezą o wzajemnych sprzężeniach państwa i wojny, analiza a zwłaszcza wnioski nie powinny zasadzać się na proklamowaniu tego stanu rzeczy, tylko syntetycznym określeniu warunków wystarczających lub niezbędnych do tego by państwo (właściwie jego rządy, uprawiające taką a nie inną politykę, motywowane historycznie, ekonomicznie lub ideologicznie, przecież nie ludność czy terytorium, nawet nie sam aparat państwowy) zbliżało

się do owego eksponowanego (przez Schmitta lub Ryszkę) stanu wyjątkowego, zawieszenia wszelkich uprzednio przyznanych praw lub zobowiązań. I w drugą stronę – jak wojna zmienia państwo, co w nim zmieniały wojny toczące się w przeszłości i wojny współczesne. Przecież nie chodzi tylko o przywódców, polityczną agendę, czy sojusze.

Podstawowym pozostaje brak refleksji falsyfikującej hipotezę o bezwzględnej zależności, że jeśli jest państwo to muszą być wojny a one same (bez względu na rodzaje, przebieg, zaangażowane podmioty) kształtują państwa. W tym drugim przypadku, gdyby się odwołać do najbardziej popularnej definicji państwa Georga Jellinka (w toku pracy nieobecnej), nietrudno byłoby podsumować, które wojny w przeszłości i w jaki sposób zmieniały niezbędne dla istnienia państwa atrybuty (przez eksterminację ludności i jej przesiedlenia, przez zmiany granic, przez następujące w konsekwencji niektórych wojen zmiany władzy i reżimów politycznych). Na dodatek, nie jest przesadnie oryginalną myśl (od czasów analizy Tofflerów), że to nie państwa zmieniają dziś charakter wojny, ale dzieje się do za sprawą zupełnie innych graczy.

Jeśli chodzi o język pracy i konstrukcję narracji, jest do przyjęcia literacka oryginalność niektórych tytułów rozdziałów, w tym takich, gdzie eksponuje się różne role wojny, reifikując ją samą (wojna jako jedyny gwarant, wojna jako zjawisko twórcze, wojna tworzyła państwo), w narracji pracy znajdujemy jednak sporo terminów, frazeologizmów niepoprawnych na gruncie nauk społecznych, być może zapożyczonych z języka potocznego np. instytucja ludzkości (s. 11), świat aksjologiczny (s. 13), cywilizacyjne wykrwawienie (s. 13), wybicie się wojny na niepodległość (s. 20), solidna armatura obrony państwa (s. 157).

Problemem większego formatu jest to, że Habilitantka dokonuje kompilacji wielu autorskich monografii, oznaczając treści odniesieniem do źródła, bez cudzysłowów, nieznacznie tylko zmieniając brzmienie akapitów wykorzystywanych dla potrzeb narracji.

Przykładowo:

Na s. 51 Habilitantka pisze:

„W państwach achajskich kultury mykeńskiej wszystkie podstawowe funkcje, w tym i wojskowe, gromadziły się wokół wielkiego, ufortyfikowanego pałacu królewskiego, centrum stanowiła potężna cytadela. Zbieżnie w stosunku do państw orientalnych, pojawiła się tu biurokracja cywilna i wojskowa o rozbudowanej hierarchii. Centralna postać to pan cytadeli, król – despotyczny, dokładnie kontrolujący elitę militarną oraz aparat państwowy – nie był jednakże, jak faraon, wcieleniem boga. Uosabiał wszelako władzę magiczną, której pewne elementy są zauważalne w wyobrażeniach o jego wyjątkowej mocy zwyciężania. Z danin rolników, pracy dość już licznych niewolnych, lecz przede wszystkim właśnie z łupieskich wojen pochodziły niezliczone skarby władców epoki mykeńskiej. Jednak wszystko,

co było sednem mykeńskiego ustroju, w tym zawodowe wojsko z rydwanami, znikło po XII wieku p.n.e. w następstwie inwazji nowej fali plemion greckich”.

W oryginalnym tekście jest to sformułowane w następujący sposób:

W achajskich państwach kultury mykeńskiej wszystkie podstawowe funkcje (polityczne, religijne, wojskowe, ekonomiczne) skupiały się wokół wielkiego ufortyfikowanego pałacu królewskiego. Podobnie jak w państwach orientalnych, pojawiła się tu biurokracja cywilna i wojskowa o rozbudowanej hierarchii.(...) Centralna postać, pan cytadeli król (anax) - despotyczny, ściśle kontrolujący elitę militarną i aparat państwowy, nie był jednak, jak faraon, wcieleniem boga. Przypisywano mu wszelako władzę magiczną, której pewne elementy odnaleźć można w wyobrażeniach o jego szczególnej mocy zwyciężania, przechowywanych przez późniejsze legendy (...) Z danin rolników, pracy niewolnych (dość już licznych), ale głównie z łupieskich wojen pochodziły nieprzebrane skarby władców epoki mykeńskiej. Wszystko, co było sednem ustroju mykeńskiego: cytadele, biurokracja, zawodowe wojsko z rydwanami, pismo linearne, znikło po XII wieku w wyniku inwazji nowej fali plemion greckich.” (J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 13,14).

Na stronie 72 Habilitantka pisze:

„Dioklecjan (284–305) wyciągnął wnioski z wojskowej anarchii III wieku. Jak już wspomniano, przyjął hellenistyczną zasadę rozdziału władzy cywilnej i wojskowej. Początkowo zastosowano ją na szczeblu prowincji, później rozciągnięto na władzę centralną. By poskromić ambicje wodzów armii, podzielił władzę cesarską między dwóch cesarzy z tytułem augustów oraz dwóch – młodszych – z tytułem cesarów. Dioklecjan dominował nad nimi jako *augustus senior*. Stolicy cesarzy ulokowano blisko teatrów wojny. System ten upadł po abdykacji Dioklecjana, a Konstantyn Wielki przywrócił jedność imperium, lecz później powracały zmienne podziały i ostatecznie po 395 roku utrwalił się podział na zachodnią i wschodnią część cesarstwa...”

W oryginalnym tekście jest to sformułowane w następujący sposób:

„Dioklecjan wyciągnął wnioski z wojskowej anarchii III wieku. Przyjął hellenistycznym zasadę rozdziału władzy cywilnej i wojskowej (początkowo zastosowano ją na szczeblu prowincji, potem rozciągnięto ją na władzę centralną). Aby poskromić ambicje wodzów armii, podzielił władzę cesarską między dwóch cesarzy z tytułem Augustów i dwóch (“młodszych”) z tytułem Cezarów: Dioklecjan dominował nad nimi jako Augustus Senior. Stolicy cesarzy ustanowiono blisko teatrów wojny (w Italii Północnej, Galii, Azji Mniejszej i Illirii). System ten upadł po abdykacji Dioklecjana; Konstantyn Wielki (306 – 337) przywrócił jedność imperium, ale później powracały zmienne podziały i ostatecznie po r. 395 utrwalił się podział na zachodnią i wschodnią część cesarstwa. Upadła społeczna rola Rzymu: (...)” (J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych...*, s. 41, 43).

Na stronie 78 Habilitantka pisze:

„Pisząc o różnicach, należy też przede wszystkim zaznaczyć, że regularność, skala, czas trwania oraz geograficzny zasięg rzymskich kampanii pod każdym względem przerastała działania wojenne miast-państw greckich, a zbrojne oddziały rzymskich obywateli, inaczej niż w milicji ateńskiej, wykształciły w pełni zintegrowaną, hierarchiczną strukturę społeczną. To powinnością konsulów – lub w razie potrzeby ich namiestników – stało się dowodzenie

wojskiem. W następstwie tego pojęcie „konsul” znaczyło tyle co dowódca, a przy tym mieli oni w swych rękach w imperium władzę o religijnym podtekście. Tak nie było w greckich miastach-państwach.”

W oryginalnym tekście jest to sformułowane w następujący sposób:

„...po pierwsze, regularność, skala, czas trwania i geograficzny zasięg rzymskich kampanii pod każdym względem przerastały działania zbrojne miast-państw greckich; – po drugie, zbrojne oddziały rzymskich obywateli – w przeciwieństwie do milicji ateńskiej, wykształciły w pełni zintegrowaną, hierarchiczną strukturę społeczną. Dowodzenie armią stało się powinnością konsulów, bądź w razie potrzeby ich namiestników, wskutek czego pojęcie „konsul” traktowano jako równoznaczne z określeniem „dowództwa”, co nigdy nie miało miejsca w Grecji. Konsulowie-dowódcy dysponowali imperium, władzą o religijnym podtekście, co nie występowało w żadnym wypadku w miastach-państwach greckich.” (Z. Trejnis, Tradycje i uwarunkowania kontroli władz politycznych nad siłami zbrojnymi w państwie: od czasów antycznych do nowożytnych, „Przegląd Nauk o Obronności” 2017, nr 3, s. 87)

Na stronie 153 Habilitantka pisze:

„Za Fryderyka II dołączyła do niej ideowa racjonalizacja nacjonalizmu, która będzie wiernie wspierać politykę państwa przez XIX i XX stulecie. Pierwsza aneksja to zabór ziem słowiańskich, a ich obcość państwo będzie zwalczać narzucaniem elementarnych cech własnej kultury narodowej szybko i brutalnie metodami dyscypliny wojskowej. Drugi wątek – kapitalistyczny – to emanacja twierdzenia Engelsa, że nowoczesna armia stanowi odwzorowanie struktur kapitalistycznych. We wczesnej fazie nawiązują się więzi kapitału z organizacją militarną. Najwcześniejsze fazy gospodarki kapitalistycznej pozostają pod wpływem wojskowych potrzeb. Przemysł wydobywczy i przetwórczy, manufaktury włókiennicze oraz inne gałęzie przemysłu bardzo wiele zawdzięczały zamówieniom państwowym na rzecz wojny”

Później za czasów Fryderyka II, przyłączyła się do niej racjonalizacja ideowa nacjonalizmu, która będzie wiernie wspierać politykę przez cały wiek XIX i w wieku XX. Przypomnijmy, że pierwsza aneksja to zagarnięcie ziem słowiańskich. Ich obcość chce państwo przewyciężyć przez narzucenie elementarnych cech własnej kultury narodowej, czyni to równie pospiesznie jak brutalnie, metodami dyscypliny wojskowej. Drugi wątek jest już na wskroś nowoczesny – kapitalistyczny. Teza Fryderyka Engelsa, że nowoczesna armia jest odwzorowaniem struktur kapitalistycznych, dobitnie sprawdza się w historii Prus. Najwcześniejsze fazy gospodarki kapitalistycznej pozostają pod wpływem potrzeb wojskowych. Przemysł wydobywczy i przetwórczy, manufaktury włókiennicze i inne gałęzie przemysłu bardzo wiele zawdzięczały zamówieniom państwowym na rzecz wojny”. (F. Ryszka, Polityka i wojna, PIW, Warszawa 1975 s. 117)

Na stronie 158 Habilitantka pisze:

„Najemni rajтары – jazda oraz landsknechci – piechota stanowili na ogół bardzo profesjonalną siłę zbrojną. Niektóre nacje, jak Szkoci, Węgrzy, Niemcy, Albańczycy czy Szwajcarzy, specjalizowały się w służbie tego typu. Wyjątkowo cenione oddziały szwajcarskie, legendarnie bitne i wierne zawartym kontraktom, nie były jednak przedsiębiorstwami prywatnymi. Ich tworzeniu patronowały władze kantonów, które czerpały z tego wojennego przemysłu niemałe zyski. Najemne regimenty szwajcarskie zachowywały zresztą narodową tożsamość, co

przejawiało się między innymi w twardym przestrzeganiu własnych zwyczajów i reguł oraz w tym, że z zasady nie podejmowano walki przeciw innym oddziałom Szwajcarów. Następstwem faktu, że najemny żołnierz był jednak szczególnie drogi i trudny do kontrolowania, a łupiestwa landsknechtów burzyły opinię społeczną, była kariera innego rozwiązania. Mowa o zaciągach ochotników, które przeprowadzali królewscy oficerowie z mandatu władcy i za jego pieniądze”

W oryginalnym tekście jest to sformułowane w następujący sposób:

„Najemni rajtarzy (jazda) i lancknechi (piechota) byli kosztowną, lecz profesjonalną siłą zbrojną. Niektóre nacje specjalizowały się w najemnej służbie: Szkoci, Szwajcarzy, Niemcy, Węgrzy, Albańczycy. Wysoko cenione regimenty szwajcarskie nie były jednak przedsiębiorstwem prywatnym, ich tworzeniu patrolowały władze kantonów, zarabiające niemało na tym wojennym przemyśle. Żołnierz najemny był jednak nie tylko kosztowny, ale i trudny do kontrolowania, jego łupiestwa burzyły opinię społeczną. Stąd powodzenie innej formuły wojsk zaciężnych: ochotników werbowali w tym przypadku oficerowie królewscy i za państwowe pieniądze” (J. Baszkiewicz, Władza, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa - Kraków 2009, s. 65)

Na stronie 325 Habilitantka pisze

„I tak pojęte prawo narodów rozwijało się w wiekach średnich. Każdy władca chrześcijański postrzegał innego jako *iustus hostis*, wziętych do niewoli poddanych sąsiedniego monarchy nie sprzedawano na targach niewolników. Chrześcijanie nie mogli być niewolnikami innych chrześcijan. To prawo wypracowano na soborach powszechnych oraz opisano w dekretach papieża. Ucywilizowano stosunki między cesarzem, królami i samodzielnymi książętami. Oczywiście wykluczono państwa islamskie. Te traktowano jako teren podboju oraz swobodnej spoliacji. Muzułmanie nie byli uznawani za wrogów publicznych, ale za przestępców, ponieważ nie zaliczali się do wspólnoty chrześcijańskiej.”

W oryginalnym tekście jest to sformułowane w następujący sposób:

„Tak pojęte prawo narodów rozwijało się w średniowieczu – dowodzi Schmitt – gdy każdy władca chrześcijański uważał innego za *justus hostis*, a wziętych do niewoli poddanych sąsiedniego monarchy nie sprzedawano na targach niewolników, gdyż chrześcijanie nie mogli być niewolnikami innych chrześcijan. Medievalne prawo narodów wypracowano na soborach powszechnych i opisano w dekretach papieża, cywilizując stosunki między cesarzem, królami i samodzielnymi książętami. Równocześnie wykluczono zeń państwa islamskie, które traktowano jako teren podboju i swobodnej spoliacji. Muzułmanie nie byli uznawani za wrogów publicznych, lecz za przestępców, gdyż nie zaliczali się do wspólnoty chrześcijańskiej.” (A. Wielomski, Podmioty uprawnione do prowadzenia wojen w teorii Carla Schmitta, [w:] M. J. Kubiak, R. Wróblewski (red.), Oblicza współczesnych wojen, Oficyna Wydawnicza ASPRA, Warszawa 2018, w recenzowanej monografii nie ma pełnego opisu bibliograficznego)

Na stronie 464 Habilitantka pisze:

„W większości przypadków armie pretoriańskie próbują nie ujawniać instrumentów wpływu na elity polityczne i biurokratyczne. Jednakże wpływ ten bardzo trudno zataić w całości, gdyż reżim pretoriański zmuszony jest jakoś legitymizować swoje działania, a to wyraża się w istniejących instytucjach politycznych czy regulacjach prawnych. Tego typu instytucjonalne ułożenie pozwala armii kształtować politykę państwa „z tylnego siedzenia”, bez

konieczności przysłowiowego wychodzenia z koszar. Istotne wydaje się także zaznaczenie, że zakres formalnych instrumentów wykorzystywanych przez armię zależy od tego, czy istnieje społeczne przyzwolenie na ingerencję przez nią w sprawy polityczne państwa. Uzależnione jest to również od poziomu posłuszeństwa elit politycznych, które formalnie sprawują władzę w państwie. Gdy mamy do czynienia z powszechną akceptacją tak ze strony społeczeństwa, jak i polityków, wielość regulacji prawnych oraz instytucjonalnych rozwiązań można ograniczyć do minimum. Jeśli jednak takiej akceptacji brak, wojsko będzie dążyło do zabezpieczenia swojej pozycji przez mnożenie bardziej zinstytucjonalizowanych narzędzi wpływu”.

W oryginalnym tekście jest to sformułowane w następujący sposób:

„Większość armii pretoriańskich stara się ukryć instrumenty wpływania na elity polityczne i biurokratyczne. Wpływu tego jednak nie sposób całkowicie ukryć, bowiem reżim pretoriański musi w jakiś sposób legitymizować swoje działania, co znajduje wyraz w istniejących instytucjach politycznych, czy regulacjach prawnych. Takie osadzenie instytucjonalne umożliwia wojsku kształtowanie polityki państwa „z oddalenia”, bez konieczności „opuszczania baraków”. Warto także podkreślić, że wielość instrumentów formalnych wykorzystywanych przez armię jest uzależniona od tego, czy jest przyzwolenie społeczne do ingerowania w sprawy polityczne kraju, a także zależy od stopnia posłuszeństwa elit politycznych formalnie sprawujących władzę w państwie. W przypadku, gdy jest powszechna akceptacja zarówno ze strony społeczeństwa, jak i polityków, ilość regulacji prawnych i rozwiązań instytucjonalnych może zostać ograniczona do minimum. Jeżeli jednak takiej akceptacji nie ma, armia będzie starać się zabezpieczać swoją pozycję poprzez mnożenie bardziej zinstytucjonalizowanych narzędzi wpływu.” (M. Herbut, Instytucjonalny, społeczny i polityczny wymiar pretorianizmu tureckiego, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne” 2015, nr 46).

Na stronie 510 Habilitantka pisze

„Budowa skutecznej maszynarii wojennej stanowiła dotkliwy ciężar dla populacji: podatki, pobór, rekwizycje itd. Sam proces budowania jej – jeżeli miał miejsce – mógł dostarczać rządowi zasobów dla innych celów. Tak więc wszystkie główne podatki europejskie zaczynały jako „nadzwyczajne opłaty” przeznaczone na konkretne wojny, a później stawały się rutynowym źródłem dochodów rządowych. Stworzyło to narzędzie do przeprowadzania woli rządu wbrew twardemu oporowi: armię. Dzięki podatkom i armii wzmocniła się tendencja do promowania konsolidacji terytorialnej, centralizacji, zróżnicowania instrumentów rządzenia i monopolizacji środków przymusu, a zatem zaistniały wszystkie fundamentalne procesy wiodące do tworzenia państw. Wojna tworzyła państwo, a państwo – wojnę”

W oryginalnym tekście jest to sformułowane w następujący sposób:

„Budowa skutecznej maszynarii wojennej stanowiła dotkliwy ciężar dla populacji: podatki, pobór, rekwizycje i jeszcze inne. Sam proces budowania jej – jeśli miał miejsce – mógł dostarczać rządowi zasobów dla innych celów. Tak więc wszystkie główne podatki europejskie zaczynały jako „nadzwyczajne opłaty” przeznaczone na konkretne wojny, a później stawały się rutynowym źródłem dochodów rządowych. Stworzyło to narzędzie do przeprowadzania woli rządu wbrew twardemu oporowi: armię. Dzięki podatkom i armii wzmocniła się tendencja do promowania konsolidacji terytorialnej, centralizacji, zróżnicowania instrumentów rządzenia i monopolizacji środków przymusu, a więc zaistniały wszystkie fundamentalne procesy wiodące do tworzenia państw. Wojna tworzyła państwo, a państwo – wojnę” (Ch. Tilly, Formowanie

się państw narodowych w Europie Zachodniej [w:] Władza i społeczeństwo, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998, s. 27–28.

Wskazane powyżej przykłady nie są niestety jedynymi. Najciekawszy ostatni rozdział także zawiera wyłącznie omówienia prac, czasami z *in extenso* przytaczanymi fragmentami. W mojej ocenie, bez względu na to czy akapity opatrzone zostały stosownym odnośnikiem do źródła, stanowią nieuprawnione zapożyczenia pomysłów, terminologii, argumentacji, stylu wypowiedzi. Wybór treści z dowolnie licznych źródeł i ich skomponowane przytaczanie nie może być uznane za poprawną pod względem warsztatowym i etycznym pracę badawczą. Jest to, jak się wydaje, elementarne założenie, konstytuujące prace naukowe, wspólnoty uczonych i dyscypliny naukowe.

Stwierdzenie Habilitantki zamieszczone w autoreferacie „Moja autorska interpretacja stanowi wkład w rozwój nauk o polityce i administracji, zgodnie z przekonaniem, że osobliwością roboty właściwej badaniu świata ludzkiego jest interpretacja” nie znajduje potwierdzenia w monografii prezentującej różne, cudze jednak, autorskie interpretacje. Ani teorii, ani dyrektyw metodologicznych nie da się jednak przysposabiać dla własnych celów w sposób mechaniczny, intuicyjny i przypadkowy a przypominanie o tym, że rzeczywistość jest wieloaspektowa lub że badania polityki muszą być interdyscyplinarne, to truizmy (o czym przekonywał Ryszard Skarżyński w swojej krytyce politologii, która budziła w środowisku wielkie oburzenie). Z przykrością więc konstatuje, po przeczytaniu książki, brak teoretycznej podbudowy badań prowadzonych w polu właściwym dla nauk społecznych, brak odwołania się do prac teoretycznych (lub traktowanie podręczników, których przedmiotem były rozważania o wojnie jako teorii); usprawiedliwianie eklektyzmu imperatywem interdyscyplinarności nauk o polityce, z powoływaniem się na autorytety naukowców i naukowych towarzystw, przy dużej dozie bezkrytycyzmu w zakresie planowania zakresu badań, ich celu, osiągniętych wyników oraz przede wszystkim wadliwej patchworkowej konstrukcji narracji.

Ocena pozostałego dorobku naukowego Habilitantki

Umieszczono w nim opracowania autorskie (są to, poza ocenianą monografią, książki stanowiące rezultat wcześniej uzyskanych stopni naukowych), artykuły publikowane w czasopiśmie oraz publikacje klasyfikowane jako rozdziały w pracach zbiorowych. Z siedmiu artykułów z czasopiśm, pięć zostało opublikowane po doktoracie na łamach polskich czasopiśm

politologicznych m.in. w „Athenaeum, Polskie Studia Politologiczne” lub w „Studiach Politologicznych”. Wśród rozdziałów publikowanych w monografiach zbiorowych, jest jeden rejestrowany w naukowej bazie publikacji wydawnictwa Elsevier czyli bazie Scopus. W przypadku pozostałych dziesięciu, większość została opublikowana pod redakcją Habilitantki (5) lub współpracowników z Uniwersytetu Warszawskiego (3). W wykazie umieszczono także artykuły zgłoszone do publikacji, hasła przygotowane do trzech opracowań o charakterze encyklopedycznym oraz artykuły recenzyjne.

Do oceny dorobku dołączona została lista licznych referatów prezentowanych na krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych lub w ramach paneli związanych z omawianiem problemów współczesnej dydaktyki. Podobnie jak w przypadku publikacji tematyka tych wystąpień wskazuje zainteresowania Habilitantki problematyką przywództwa politycznego, reżimów politycznych, bezpieczeństwa, myśli politycznej, w tym nie tylko takiej, której przedmiotem jest organizacja polityczna społeczeństwa czy instytucje właściwe współczesnemu państwu, także zorientowanej na zagadnienia poruszane w teoriach feministycznych.

Habilitantka legitymuje się odbyciem stażu zagranicznego, jednostką zapraszającą był The Department of Social Work of the Faculty of Law of the National University of Distance Education (UNED) in Cartagena. Ponadto wykazano uczestnictwo w zespołach badawczych realizowanych przez młodych pracowników w Instytucie Politologii UW a następnie finansowanych ze środków Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, pracę w projektach realizowanych we współpracy z innymi uczelniami lub trzecim sektorem. Habilitantka w wykazie osiągnięć pisze także o roli wykonawcy w projekcie badawczo-rozwojowym pt. Identyfikacja, Kolekcjonowanie i ocena nieprzyjaznych operacji dezinformacyjnych w cyberprzestrzeni, prowadzonych w oparciu o narzędzia teleinformatyczne współfinansowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych „CyberSecIdent – Cyberbezpieczeństwo i e-Tożsamość” Cybersecident/489281/IV/NCBR/2021. Na stronie zawierającej omówienie projektu umieszczono skład zespołu wraz z wykazem nazwisk personelu pomocniczego bez nazwiska Habilitantki (<https://www.inforafinacja.pl/projekt-ikona/>).

Wykaz osiągnięć dydaktycznych oraz nagród jest potwierdzeniem ogromnej i uznanej aktywności Habilitantki w tym obszarze działań akademickich.



## Konkluzja

Nie negując aktywności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej dr Justyny Otto, przyjmując jednak, że podstawą oceny jest osiągnięcie naukowe w postaci monografii pt. *Państwo i wojna w kauzalnym związku. Zoon politikon = homo militans*, stwierdzam, że monografia nie stanowi istotnego wkładu w rozwój dyscypliny nauki o polityce i administracji. Tym samym nie odpowiada wymoganiom określonym w art. 219 ust 1 pkt 2 i 3 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W związku z powyższym nie popieram dalszego procedowania wniosku dr Justyny Otto w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce i administracji.

M. Mikhelefeld